

 <https://orcid.org/0000-0001-5025-2378>

Monika Sadowska

Katedra Kulturoznawstwa
Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS

ŻYCIE W WIĘCEJ NIŻ LUDZKIEJ KATASTROFIE. ANTROPOCEN, WSPINACZKA SKAŁKOWA I WALTER BENJAMIN

Life in More than Human Catastrophy. Anthropocene, Rock Climbing and Walter Benjamin

Abstract: This article is an attempt to develop a posthumanist messianic figure additional to those created by Walter Benjamin in 20th century. The task of those figures is to provide a way of living in the times of crisis. I argue that the era that we live in – the anthropocene (with all its catastrophes) – requires a posthumanist update to Benjamin’s philosophy. Therefore I use the case study of rock climbers as a collective subject that dismantles the dominant language of historical politics by creating names of climbing routes based on a mockery. The process of disassembling the language reveals the materiality of the rock and allows its history to be recovered. My attempt is based on the analysis of the *El Pulownik* wall in the *Liban* quarry (Cracow, Poland).

Keywords: Walter Benjamin, anthropocene, rock climbing, messianic figures, posthumanism, new materialism, body, stone

„I am handing them to you
more as a bouquet of whispering grasses,
gathered on reflective walks,
than a collection of theses”¹.

Wstęp

Żyjemy w antropocenie² czy też, inaczej mówiąc, żyjemy w katastrofie³. Wiek XXI możemy bezsprzecznie już od samego jego początku nazwać czasem wielkich

¹ *Walter Benjamin o „Pasażach”* [w:] H. Eiland, M.W. Jennings, *Walter Benjamin: A Critical Life*, Belknap Press: An Imprint of Harvard University Press, Harvard 2016, s. 662.

² P.J. Crutzen, E.F. Stoermer, *The “Anthropocene”*, „Global Change Newsletter” 2000, nr 41.

³ By wymienić jedynie niektóre zagrożenia, z jakimi przychodzi nam się mierzyć: żyjemy w szóstym wielkim wymieraniu gatunków, światowej pandemii, wojnie, podczas nieodwracalnie już zmienio-

wyzwań. Nie jest jednak tak, że wcześniejsze dekady oferowały znacząco lepsze warunki egzystencji. Katastrofy I i II wojny światowej splecione z rozwojem technologicznym pozwalającym na zmechanizowaną produkcję towarów, powstanie kultury masowej, nowe media w postaci radia i telewizji, redefiniujące możliwości rozsiewania propagandy – te wszystkie wydarzenia były olbrzymimi wyzwaniami poprzedniego stulecia, a ich widma zostaną z nami jeszcze przez bardzo długi czas. Śledząc echa dawnych katastrof odbite w wyzwaniach, z którymi mierzymy się obecnie, warto sięgnąć po krytykę rozwijaną dekady temu, kiedy to mit XX wieku jako czasu postępu i rozwoju zaczął się już znacząco osypywać. Niektóre z rozwijanych wówczas propozycji wydają się bowiem wyjątkowo ciekawie rezonować ze współczesnymi katastrofami. Na przykład awangardowe teorie Waltera Benjamina, na których opieram swój artykuł, pozwalają na zaproponowanie krytyczno-afirmatywnych oraz naturokulturowych sposobów życia – strategii przetrwania w epoce ruin, w antropocenie.

W swoim artykule postaram się powiązać wysunięte przez Benjamina strategie życia w ruinach (wyrażające się w skonstruowanych przez niego figurach mesjańskich) ze zdobyczami posthumanizmu i nowych materializmów (szczególnie z teorią Karen Barad), nierozzerwalnie związanych z myśleniem o antropocenie. Za *case study* posłuży mi ucieleśniona praktyka wspinaczki skałkowej, która składa się między innymi z procesu nadawania nazw drogom poprowadzonym na skale. Jak będę argumentować, nazewnictwo proponowane przez wspinaczy ze względu na swoją swobodę może być odczytane jako język mniejszy, rozbijający zawłaszczającą toponomastykę gór i odsłaniający doświadczenie wspinaczki skałkowej jako performatywne współ-stawianie się skały i człowieka. Może ono także stanowić okazję do doświadczenia skały jako takiej wraz z jej ludzko-nie-ludzka historią.

nego klimatu. Na Oceanie Spokojnym, między Hawajami a Japonią oraz między Hawajami a Kalifornią, pływają dwie Wielkie Pacyficzne Plamy Śmieci złożone z setek tysięcy ton nierozkładalnych tworzyw sztucznych (źródło: <https://www.nationalgeographic.org/encyclopedia/great-pacific-garbage-patch/> [dostęp: 20.05.2022]). W układach krwionośnych ludzi i zwierząt odnaleźć możemy mikroplastik (źródło: <https://www.smithsonianmag.com/smart-news/microplastics-detected-in-human-blood-180979826/> [dostęp: 20.05.2022]). Pod oceanicznymi wodami znajduje się ponad czterysta stref skażenia kompletnie wyjałowionych z jakiegokolwiek życia, będących efektem wycieków ropy naftowej z platform wiertniczych (za: T. Beatley, *Blue Urbanism. Exploring Connections between Cities and Oceans*, Island Press, Washington–Covelo–London 2014, s. 7), a obszary wokół elektrowni jądrowych, które uległy awariom, są napromieniowane. Równocześnie mierzymy się z odrodzeniem ideologii fundamentalistycznych w Europie, wojną w Syrii, przejęciem Afganistanu przez Talibów i rosyjską agresją na Ukrainę. Nowe technologie umożliwiają prowadzenie wojen opartych na dezinformacji – rozprzestrzeniana w internecie propaganda niszczy zachodnią demokrację, prowadząc między innymi do zjawisk takich jak brexit. W ostatnich dwóch latach pandemia spowodowana wirusem SARS-CoV-2 doprowadziła do śmierci ponad sześciu milionów ludzi na całym świecie (na podstawie danych WHO, źródło: <https://covid19.who.int/table> [dostęp: 20.05.2020]).

Nowoczesność

Oświecenie w Europie to czas kultu rozumu człowieka (białego Europejczyka): cywilizacji, rozwoju i postępu. Przedoświeceniowe sposoby życia rozumiane jako „barbarzyństwo” od XVII wieku są sukcesywnie wypierane poprzez rozwój nauki i technologii, dzięki któremu człowiek może ingerować między innymi w świat przyrody. Optymistyczne założenia co do przyszłości wyrażane przez ówczesne zamożne warstwy napędzającego gospodarkę mieszczaństwa wzrastają na powszechnym przekonaniu, że dzięki totalnej sile oddzielonego od ciała umysłu człowiek może stać się „miarą wszechrzeczy”.

Mit nowoczesności, któremu hołduje mieszczaństwo tamtego okresu, zaczyna się kruszyć pod koniec wieku XIX, kiedy to jasne staje się, jaki jest rewers błyszczącej monety postępu: między innymi wyzysk kolonialny, eksploatacja robotników w coraz prężniej rozwijających się fabrykach, postrzeganie pracy jako najwyższej wartości – ważniejszej niż dobrobyt jednostki. Rozwijający się ówczesnie kapitalizm łączy się z niepohamowanym wyzyskiem ziem i niszczeniem ekosystemów. W dwudziestowiecznej Europie rodzi się także faszyzm. Te wszystkie zjawiska ujawniają problemy snu o nowoczesności, który śniła oświeceniowa burżuazja.

Krytyka tych marzeń rozwijana przez Waltera Benjamina zasadzała się na konstatacji, że oświeceniowe mieszczaństwo

zamiast dochować wierności politycznym i epistemologicznym energiom – uwolnionym podczas upadania gmachów poprzedniej epoki – dało się poznać jako kolejna siła reakcji. Siła, jak się okazało, zainteresowana raczej blokowaniem przepływów niż ich uwalnianiem, umacnianiem hierarchii niż ich znoszeniem, encyklopedycznym katalogowaniem wiedzy niż jej ucieleśnionym przetwarzaniem⁴.

Myśl Benjamina wyraża się jako opór wobec porządkującej świat techno-kulturowej maszyny ucisku napędzanej ślepą wiarą w dobry dla wszystkich rozwój. Dla niemieckiego filozofa było jasne, że to, co mieści się w pojęciu postępu, to nie tylko zyskiwanie różnego typu kapitałów, które mogłyby być jego pozytywnym wynikiem, ale także wyzyskiwanie, zagłuszanie i niszczenie wszystkiego, co mniejszościowe.

Swoją recepcję zachodzących zmian społecznych zobrazował on w IX tezie historiozoficznej zawartej w *O pojęciu historii*⁵. Przedstawił w niej sylwetkę „Anioła Historii”, którego ujrzał na rysunku Paula Klee z 1920 roku. *Angelus Novus* w odczytaniu Benjamina ma przedstawiać „Anioła Historii”, który „[z]wrócił oblicze ku przeszłości”⁶, gdzie zamiast linearnej narracji historycznej widzi „jedną wielką

⁴ M. Pospiszyl, *Zatrzymać historię. Walter Benjamin i mniejszościowy materializm*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2016, s. 22–23.

⁵ W. Benjamin, *O pojęciu historii*, przeł. K. Krzemieniowa [w:] idem, *Anioł Historii. Eseje, szkice, fragmenty*, wyb. i oprac. H. Orłowski, przeł. K. Krzemieniowa, H. Orłowski, J. Sikorski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1996, s. 413–425.

⁶ Ibidem, s. 418.

katastrofę, która nieustannie piętrzy ruiny na ruinach i ciska mu pod stopy⁷. I choć owa teza Benjamina kończy się konstatacją, że wichur postępu nie pozwala Aniołowi złożyć skrzydeł, by „zbudzić umarłych i złączyć to, co rozbite”⁸, to w wielu pismach filozofa znajdujemy tropy dotyczące tego, jak żyć w ruinach oraz wraz z nimi⁹. U Benjamina „bezwzględna krytyka nowoczesnego kapitalizmu, a także wiara w możliwość zatrzymania historii, tak by dokonał się nawrót (*Umkehr*) do stanu sprzed upadku, jaki światu gotowała burżuazja”¹⁰, są ze sobą nierozzerwalnie splecione. Prezentuje on podejście krytyczno-afirmatywne, z jednej strony szeroko kreśląc obraz upadku, gruzowiska, przemocy obejmującej nas w sposób totalny, z drugiej – jak zauważa Michał Pospiszyl¹¹ – cały czas szuka ścieżek ujęcia, mesjańskich furtek, które pozwolą nam choć na chwilę wyrwać się z ucisku. Kluczem do nich jest „[o]dzyskanie dziecięcego czy koczowniczego dostępu do świata”, co z kolei wymaga „zgody na model doświadczenia, które nigdy nie zamknie się w absolutną całość, zawsze będzie się opierało na konkretnym, lokalnym i ucieleśnionym budowaniu stosunków z poznawaną rzeczywistością”¹². Benjamin poszukiwał tego, co rozbite, pojedyncze, niedające się uszeregować czy encyklopedycznie zaszufladkować; czegoś, co uporczywie nie pasuje. W odpadach większościowej narracji budowanego mitu postępu widział prawdę, która miałaby moc rozsądzenia ugładzonej rzeczywistości i oddania sprawiedliwości wszystkiemu temu, co odrzucono w pędzie ku nowoczesności. Poszukując momentów styczności z mniejszościowymi doświadczeniami zakopanymi głęboko na rumowisku historii, wysunął kilka propozycji zbawczego dla zmarginalizowanych historii działania. Praca opisywanych przez niego figur: historyka, tłumacza, filozofa, krytyka czy kolekcjonera¹³ – słowem: materialistycznego alegoryka – miała na celu odzyskanie iskier utraconej przeszłości, która mogłaby się rozpoznać w tu i teraz, a tym samym na nowo rozblysnąć.

Mniejszościowość przyrody

Tu i teraz antropocenu to czas redefinicji relacji pomiędzy człowiekiem a przyrodą, a właściwie posthumanistyczne zniesienie podziału pomiędzy nimi. „[...] żywołem człowieka nowoczesnego – są «przyrododzieje», dziwna przestrzeń przyrody zaburzonej przez obecność ludzkich wysiłków sensotwórczych, upiorna i jałowa

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem.

⁹ A. Lowenhaupt Tsing, *The Mushroom at the End of the World: On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton University Press, Princeton 2015.

¹⁰ M. Pospiszyl, *Zatrzymać historię...*, s. 31.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 113.

¹³ Szczegółową analizę figur mesjańskich Benjamina znajdziemy w *Sprawiedliwości na końcu języka* Adama Lipszyca. Zob. A. Lipszyc, *Sprawiedliwość na końcu języka. Czytanie Waltera Benjamina*, Universitas, Kraków 2012.

krzyżówka natury i historii”¹⁴ – pisze Adam Lipszyc w posłowie do słynnego studium niemieckiego dramatu żałobnego Benjamina. Rzeczywiście, człowiek nowoczesny próbuje ujarzmić cały świat społeczny i przyrodniczy, podporządkowując oba z nich jednemu celowi, jakim jest kapitalizacja dóbr. W XXI wieku skutki oświeceniowej gorączki postępu są już całkowicie jasne. Wiemy, że poziom wyniszczenia planety jest tak olbrzymi, że nie uda nam się już wrócić do stanu sprzed rewolucji przemysłowej. W wyniku niezwykle głębokich, antropogenicznych przemian przyroda stała się mniejszościowa – jej potrzeby są stale wypierane z nieustannie przetwarzanego mitu dobrobytu i postępu, który roztacza kapitalizm.

Benjamin stawał w obronie tego, co mniejszościowe. Nie próbował on jednak przekonywać do wykonania w gruncie rzeczy dość prostego ruchu włączenia do narracji dominującej tego, co zostało z niej wyrzucone. Oddanie sprawiedliwości odpa-dom, marginesom, okrucinom widział raczej jako wywoływanie momentów, w których objawiają się mozaiki, konstelacje historii alternatywnych, poprzez swoją inność niszczące lub rozmywające linearną narrację historyczną. Poszukując praktycznych rozwiązań, które pomogłyby doprowadzić do tego, by wyparte mogło przemówić we własnym imieniu, w nadzorowane przerażonym okiem Benjaminowskiego Anioła gruzowisko historii wpuścił on swoje figury mesjańskie. Ich zadanie polegało na „[...] rozszczepianiu czy deterytorializacji języka większego, na kwestionowaniu jego twardych i opartych na dominujących tożsamościach reguł, na przekraczaniu wytartej składni i unikaniu trywialnych znaczeń”¹⁵. Nieoczekiwane połączenia, na które mogły natrafić wysunięte przez Benjamina figury, miały moc uwalniania buzujących pod przykryciem większościowej narracji sił i potencjalności. To, co mniejszościowe, mogło w ten sposób rozbrajać, queerować zastany porządek społeczny, uwidaczniając jego sztuczność i niewystarczalność. Chodzi tu o sprytnie wymykanie się zasadom, „kombinowanie”, szukanie dwuznaczności czy nieścisłości albo miejsc, które przeoczono podczas nakrywania rzeczywistości woalem dominującej narracji.

Wyłuskiwanie iskier mniejszościowych historii ze śmietnisk i ospisk dominującej narracji wydaje się zadaniem trudnym, mozolnym i obciążonym dużym prawdopodobieństwem porażki. Bezsprzecznie takie działanie wymagałoby bardzo sprecyzowanych kompetencji, przede wszystkim: olbrzymiej wrażliwości, uważności i kreatywności pozwalającej na dokonywanie nieoczywistych połączeń. Komplikuje się to jeszcze bardziej, jeśli podmiotem wypartej historii miałyby być przyroda, której posthumanistyczni naukowcy w dobie antropocenu tak bardzo pragną oddać głos. Jak bowiem oswobodzić ją z mozolnie konstruowanego mitu o „naturze” czy też z opowieści o ludzkich zdobywcach nieznanych lądów lub najwyższych szczytów? Jak coś, co jest nieme, miałoby przemówić we własnym imieniu? Techniki rozpruwania nici mitu przekazane przez Benjamina są tu niewystarczające. Trudno bowiem

¹⁴ A Lipszyc, *Alegorie habilitacji, czyli obraz świata w skrócie*, [posłowie do:] W. Benjamin, *Źródło dramatu żałobnego w Niemczech*, przeł. A. Kopacki, Sic!, Warszawa 2013, s. 339.

¹⁵ M. Pospiszyl, *Zatrzymać historię...*, s. 9.

wyobrazić sobie wypuszczonego w plener krytyka bądź tłumacza, od których mielibyśmy oczekiwać, że porozumieją się oni z kamieniem, liściem czy pszczołą. Potrzebny jest tu ktoś, kto przynajmniej w jakimś zakresie zna artykulację przyrody, ktoś, kto rozumie jej sprawczość, bo odczuł ją na własnej skórze.

Wspinacze skałkowi

Ciekawym przykładem ucieleśnionego i subwersywnego doświadczenia, które – używając słownika Deleuze’a i Guattariego – prowadziłyby do stawania się (z) Innym¹⁶, a tym samym uwalniania zepchniętych w niepamięć dziejów przyrody, może być swoista „praca” wspinaczy skałkowych. Nadając nazwy wytyczanym przez siebie na skalnych ścianach drogom wspinaczkowym, zdają się oni bowiem trzymać w garści, wśród różnorodnego wspinaczkowego „szpeju”¹⁷, także narzędzia rozsadzania oświeceniowego mitu (nawet jeśli sami nie są tego świadomi).

Ta śmiała teza prawdopodobnie nie należy do najbardziej intuicyjnych, choćby ze względu na to, że trudno jest sobie wyobrazić sportowców jako kolejną figurę ustawioną w kolejce za Benjaminowskim: filozofem, krytykiem, tłumaczem, historykiem czy kolekcjonerem. Jednakże interpretacja antropocenowych katastrof ze względu na swój materialny wymiar oraz totalny charakter wymaga użycia perspektywy nowych materializmów, a ta z kolei dopomina się dowartościowania ciał i ich performatywności. Praca na gruzowisku historii nie może zatem opierać się jedynie na sile intelektu, którego kult pochodzi przecież ze słownika oświeceniowej przemocy.

To, że wspinacze skałkowi mogą być związani z kluczowym dla Benjamina, kształującym rzeczywistość językiem, też nie jest oczywiste. Jednakże poprzez pierwsze, pionierskie przejście drogi wspinaczkowej jej autor nabywa przywilej nadania jej nazwy. Proces ten nie podlega żadnym formalnym unormowaniom, co – jak łatwo się domyślić – skutkuje wyjątkowo dziwnym, czasem wręcz kuriozalnym zjawiskiem, kiedy to na jednej skale obok siebie znaleźć można kilkanaście zupełnie nieprzystających do siebie nazw wspinaczkowych dróg. Ta językowa samowolka odbija z jednej strony kody kulturowe i uprzedzenia, jakie prezentują sobą wspinacze¹⁸, z drugiej jednak ukazuje surrealistyczny obraz zdobywcy przedziwnego pioniera, którego trudno porównać do mitycznego zdobywcy o wysokim statusie czy estymie. Używany przez wspinaczy żargonowy, prześmiewczy czy też oparty na grach słownych język rozbija nie tylko oficjalną toponomastykę górską (w której taka onomastyczna swoboda byłaby nie do pomyślenia), lecz także sylwetę kolonialnego

¹⁶ G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*, red. polskiego tłum. J. Bednarek, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2016.

¹⁷ Żargonowe określenie sprzętu wspinaczkowego.

¹⁸ Zob. J. Wigglesworth, *What's in a Name? Sexism in Rock Climbing Route Names*, <https://thesocietypages.org/engagingsports/2019/01/07/whats-in-a-name-sexism-in-rock-climbing-route-names/> (dostęp: 20.05.2022).

podmiotu – białego mężczyzny, który podczas swych wielkich wypraw zawłaszcza przyrodę, ziemię, a tubylców czyni swoimi niewolnikami. Aby zobrazować, na czym dokładnie polega praca wspinaczy, posłużę się przykładem ściany *El Pułkownik* znajdującej się w Krakowskim kamieniołomie *Liban*. Wybór ten jest nieprzypadkowy. Kamieniołom ów jest bowiem miejscem szczególnym, w którym kondensuje się wiele ludzkich i nie-ludzkich historii.

Znaczący przypadek

W 1873 roku radca Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, Bernard Liban, założył kamieniołom, którego celem była eksploatacja złóż krzemionki pod produkcję wapna¹⁹. Jako prywatne przedsiębiorstwo zakłady owe działały nieprzerwanie przez prawie siedemdziesiąt lat, aż do wybuchu II wojny światowej. W kwietniu 1942 roku zostały przekształcone przez hitlerowców w obóz pracy przymusowej, a następnie około roku 1943 włączone w obręb obozu koncentracyjnego Kraków-Płaszów.

W kamieniołomie w 1944 r., w warunkach prawdziwie wyniszczających, pracowała karna kompania. [...] widoczne wielkie otwory w skale, to wykute przez więźniów schrony przeciwlotnicze. Z działalnością kamieniołomu łączy się tzw. *Manschaftszug*, kolejka wąskotorowa do transportu kamieni i kruszyw w składzie trzech wagoników, które ciągnęło kilkadziesiąt więźniarek²⁰.

Jesienią 1944 roku podczas likwidacji obozu zamordowano około dwudziestu osób pełniących funkcję robotników w kamieniołomie. Reszcie przebywających w tym czasie na terenie wykopalisk więźniów (stu czterdziestu siedmiu) udało się zbiec. W 1945 roku postawiono pomnik upamiętniający rozstrzelanych. W kolejnych latach, choć na znacznie mniejszą skalę, kamieniołom nadal był eksploatowany przez zmieniające nazwy państwowe przedsiębiorstwa aż do wyczerpania zasobów wapiennika w 1986 roku.

Przez ponad trzydzieści kolejnych lat rozległy teren kamieniołomu powoli przejmowała we władanie przyroda. Zarósł on drzewostanem, a w miejscach nierówności skalnych powstały trzy niewielkie stawy. W 1993 roku Steven Spielberg, kręcąc film *Lista Schindlera*, wykorzystał kamieniołom, przedstawiając go jako całość terenu obozu koncentracyjnego. Na potrzeby filmu wzniesiono scenografię w postaci baraków więziennych, torów, alei wybrukowanej macewami oraz płotu z drutem kolczastym – części tych artefaktów nigdy z tego terenu nie usunięto, do dziś można je oglądać, wędrując między gęsto porastającymi kamieniołom drzewami i krzewami.

¹⁹ Na podstawie: M. Jagiełło, B. Wowrzeczka, *Dawny kamieniołom Libana w Krakowie w kontekście planowanej rewaloryzacji*, „Teki Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” 2017, nr 13 (4), s. 30–38.

²⁰ R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, IPN, Kraków 2014, s. 80.

W roku 2003 Liban został przekazany przez dotychczasowego nadzorcę, którym był Zakład Gospodarki Komunalnej w Krakowie, w zarząd Fundacji Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej. W tym samym czasie podjęto pierwsze próby udostępnienia jego ścian wspinaczom skałkowym. Niespełna rok później ustalono zasady wspinania (konieczność wyrobienia specjalnej karty i dokonania niewielkiej opłaty) oraz uporządkowano teren i obito²¹ skały. Obecnie na ścianie *El Pułkownik*²² (nazwanej tak przez wspinaczy) znajdują się dwadzieścia dwie drogi wspinaczkowe: *Zaciętość*, *Fiu Będziu*, *Wariantkowo*, *Libancja*, *Rewolucja Przemysłowa*, *Wizja Lokalna*, *Sroga Turbacja*, *Uporczywość Pamięci*, *Intensywna Terapia*, *Zachścianka*, *Mruczando Murmurando*, *Betonnica*, *Bayreuth*, *Bejrut*, *Nostalgia Długich Cieni*, *Taliban*, *Blackwater Park*, *Dream Theater*, *Liquid Tension Experiment*, *Drzewo Jezozwierza*, *Ku Chwale Ojczyzny*, *Kantata* (te nazwy są także ich dziełem). Dwudziestosiędmio-metrowa ściana kamieniołomu Liban jest jedną z bardziej popularnych destynacji wspinaczki skałkowej w Krakowie.

Skąta, język, obraz, katastrofa

Patrząc na mapę poprowadzonych w kamieniołomie dróg wspinaczkowych (*topo*), można się poczuć zupełnie zbitym z tropu. Spotykamy tu bowiem nazwy oparte zarówno na zabawie słowem (*Zachścianka*, *Wariantkowo*, *Taliban*, *Libancja*, *Bejrut*, a w końcu Wagnerowski *Bayreuth*, które – jak sądzę – odnoszą się do nazwy *Liban*), jak i patosie (*Ku Chwale Ojczyzny*, *Kantata*, *Zaciętość*, *Uporczywość Pamięci*, *Nostalgia Długich Cieni*²³). Mamy tu nazwy związane z popkulturą albo takie, które zapewne miały być dowcipne, w końcu są też nazwy odzwierciedlające trudności, jakich nastęrcza wejście na skałę (*Sroga Turbacja*) oraz takie, które zdają się do niczego nie odnosić. To pomieszanie z poplątaniem przemawia kakofonią głosów, których w żaden sposób nie da się zharmonizować tak, aby mogły stanowić jakąś jedną spójną i linearną narrację.

Zamiast opowieści mamy tu raczej krzykliwy obraz nieco przypominający *Naturgemälde* Alexandra von Humboldta, tyle że na opak. Swoją osobliwą mapę starowulkanu Chimborazo w Andach podróżnik stworzył, wpisując w namalowaną przez siebie ilustrację nazwy napotkanej na konkretnych wysokościach roślinności. Wspinaczkowe *topo*, zamiast odzwierciedlać drobiazgowo przebadane gatunki roślin oraz wyluszczać szczegółowe informacje o składzie chemicznym skały, ukazują raczej gruzowisko, śmietnisko języka wytwarzane „metodą cięć i nietrywialnych podobieństw”²⁴. Następuje tu zatem przesunięcie pomiędzy nauką wiedzą produkowaną przez maszynę kolonialnej ekspansji przy pomocy wierzącego

²¹ „Obijać” w żargonie wspinaczkowym oznacza: montować asekurację.

²² Być może ta nazwa nawiązuje do znanej ściany „El Capitan” w parku Yosemite.

²³ Czyżby nawiązanie do wiersza Edwarda Stachury?

²⁴ M. Pospiszyl, *Zatrzymać historię...*, s. 80.

w oświeceniowe ideały zdobywęc w kierunku swobodnej zabawy językowej trickstera, która zdaje się nieść ze sobą pewien potencjał subwersywny. Rozbity język ujawnia bowiem wyczerpanie skały. Poprzez swoją niekomunikatywność, nielinearność działa jak „pocisk rozbijający bierność percepcji, zmuszający do montowania z okruszków świata nowych [hipotetycznych i chwilowych – przyp. M.S.] całości”²⁵ i zwraca naszą uwagę na zdegradowaną materię, którą nazywa. Jak pisał Benjamin:

[p]odstawowym zadaniem alegoryka (jako twórcy alegorycznych obrazów), obok obnażenia iluzji metody symbolicznej, było opisanie rzeczywistości w jej napięciach i sprzecznościach. [...] odarcia rzeczy z ich symbolicznych i gładkich znaczeń alegoryk dokonuje nie po to, by pogрузić je w ostatecznej ruinie, ale by dać im nowe życie, już „wolne od szarości retuszu”. Stanowiący nieodłączny rewers tego świata komizm był [...] elementem dialektycznej dwuznaczności²⁶.

I tak właśnie zdają się procedować wspinacze. *Naturgemälde*, czyli dosłownie: obraz przyrody, który wyłania się poprzez wpisanie w nią rozsynchronizowanych, bełkotliwych nazw, pozwala przejść od języka oraz wyrażanej w nim ludzkiej historii do namysłu nad dziejami samej skały, ożywiając ją i upodmiatawiając. Jak bowiem wykładał Benjamin, „[ż]ywe jest wszystko, co samo posiada historię a nie jest tylko historii areną czy scenarią”²⁷.

Konstelacja nazw na skałe to wysiłek ze wszech miar zbiorowy. Zarówno wspinacze, jak i pozostająca z nimi w dialogu skała mają tu określoną sprawczość. Przemawiają wspólnie, jako zbiorowy podmiot („my”²⁸) zepchniętej w niepamięć historii, używając przy tym słownika języka mniejszego. Następuje tu odwrócenie, „w którym natura nie będzie już tylko biernym obiektem ludzkiego poznania i ekonomicznego wysiłku”²⁹, lecz aktorem w sieci relacji, artykułującym swoją obecność.

Sprawcze ciała i materie

Piętrzenie nieadekwatnych nazw, a tym samym napięć symbolicznych, pozwala zwrócić uwagę na materialność skały. Ucieleśniona przyroda, podobnie jak ucieleśniona sztuka, przestaje być „przedmiotem kultu i biernej kontemplacji”³⁰. Ciała wspinaczy dotykają ciała skały, ich dłonie i stopy poszukują nierówności, dzięki którym

²⁵ A. Zeidler-Janiszewska, *Prędkość – film – media – śmierć. Od futurystycznych fantazji do estetyki znikania* [w:] eadem, *Bezinteresowna ciekawość... Humanistyka, kultura, sztuka*, wyb. M. Michałowska, A. Pałubicka, E. Rewers, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2019, s. 389.

²⁶ M. Pospiszył, *Zatrzymać historię...*, s. 45–46.

²⁷ A. Lipszyc, *Sprawiedliwość na końcu języka...*, s. 92.

²⁸ O koncepcie podmiotu zbiorowego „my” zob.: R. Braidotti, *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. A. Derra, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

²⁹ M. Pospiszył, *Zatrzymać historię...*, s. 133.

³⁰ Ibidem, s. 80.

będą mogli przesunąć się wyżej. Skała pod wpływem tej specyficznej erozji osypuje się, kruszy, a czasem przyjmuje na siebie organiczne warstwy naskórka wspinaczy, którzy od niej odpadli. Doświadczenie jest cielesne zarówno od strony osób wspinających się, jak i od strony skały. Przyjmuje ono „znaczenie i formę w toku urzeczywistniania rozmaitych sprawczych możliwości”³¹.

W antropocenie sprawczość ciał za sprawą posthumanizmu i nowego materializmu jest pilnie śledzona przez akademików. XX i XXI wiek przynoszą zupełnie nową optykę, wskazując Kartezjański podział na *res cogitans* i *res extensa* jako sztuczny. A materia, jak zaznacza Karen Barad, zaczyna mieć znaczenie (*matter comes to matter*)³².

Ciała zyskują uwagę naukowców, ponieważ są nieodzowne dla „ucieleśnionego i usytuowanego poznania, którego podstawą staje się performatywna, a więc współstwarzająca podmioty, relacja ze środowiskami, ruinami przeszłych światów”³³. Pojmowane jako obiektywne poznanie czysto rozumowe, wykuwające się w zaciszu gabinetów oddalonych o tysiące kilometrów od badanego, nie wytrzymuje próby czasu.

[Ś]cisłe sploty ludzi i nie-ludzi w antropocenie pilnie wymagają bardziej relacyjnego podejścia do poznania – poznania stanowiącego efekt dynamicznych więcej-niż-ludzkiej asamblaży, czyli takich konfiguracji różnego typu istnień, organicznych i nieorganicznych, w których zacierą się granica między naturą, kulturą i technologią³⁴.

Ciała poznają inaczej niż odcięte od nich rozумы. Nie ma tu mowy o katalogowaniu, opisywaniu i porządkowaniu doświadczeń w formach wymazujących poznającego. Prymat wzroku jako podstawowego narzędzia oświeceniowego naukowca zostaje obalony na rzecz ruchu i dotyku. Ów pociąga za sobą „nie tyle chłodny, obiektywizujący dystans, z jakiego tradycyjny badacz obserwuje interesujące go zjawiska, ile bliski kontakt z przedmiotem badań”³⁵. Wojciech Kurtyka napisze nawet: „[d]otyk przyjaznej skały uzdrawia umysł, który zwariował”³⁶. Afekt rodzący się pomiędzy badającym a badanym w metodologiach posthumanistycznych przestaje być zakłóceniem. Zrewaloryzowany, staje się sprawczym aktantem uwidaczniającym sieci relacji w akcie poznania.

Ciała wspinaczy i ciało skały performują się nawzajem podczas wspinaczki skałkowej. Materializują się – jak powiedziałyby Karen Barad – to znaczy zdobywają

³¹ K. Barad, *Posthumanistyczna performatywność: ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie* [w:] A. Gajewska (red.), *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 343.

³² Ibidem.

³³ M. Chaberski, *Mysleć z kamieniami. Usytuowane poznanie jako strategia dekolonizacji natury w antropocenie* [w:] Ł. Iwanczewska, M. Chaberski (red.), *Performatyka. Poza kanonem*, t. 2: *Wiedza i niewiedza*, Wiele Kropek, Kraków 2022, s. 214.

³⁴ Ibidem, s. 215.

³⁵ Ibidem, s. 225.

³⁶ W. Kurtyka, *Chiński Maharadża*, Góry books, Kraków 2013, s. 119.

„znaczenie i formę w toku urzeczywistniania rozmaitych sprawczych możliwości”³⁷. Nie można przecież „dotknąć ludzkiego bądź nie-ludzkiego ciała, nie czując jednocześnie dotyku tego ciała”³⁸. Taktylna i performatywna wymiana zachodzi podczas prób (czasem wielu) przejścia drogi. Podczas ich trwania dochodzi do materializacji „ciał – «ludzkich» i «nie-ludzkich» – oraz praktyk materialno-dyskursywnych, poprzez które zachodzi ich różnicująca konstytucja”³⁹. Kiedy wspinacz „staje twarzą w twarz ze skałą, ich relacja rozwija się, wprowadzając każde z nich w intymność: napiętą, niebezpieczną, ulotną, familiarną, zawieszoną ponad pewnością gruntu”⁴⁰. Po stronie człowieka „wielozmysłowe i afektywne doświadczenia cielesne”⁴¹ odbijają się następnie w języku użytym do nadania nazw poprowadzonym drogom. Ów język nie jest jednak z porządku polityki historycznej czy większościowej narracji. To język rozbity, koślawy, polepiony, prześmiewczy. Wytwarza się on jako następstwo materialnego doświadczenia, którego nie jest w stanie wyrazić.

Ciało-historia życia skały

Po stronie skały za sprawą owego spotkania odsłania się jej bio-aktywna historia. Kuriozalny (w kategoriach narracji dominującej) efekt działalności onomastycznej wspinaczy przenosi uwagę z języka na skałę, na jej cielesne trwanie, „przeszłość przekraczającą ludzkie ramy historiografii”⁴² czy też istnienie jakiegokolwiek ludzkiego narzecza.

Krzemionki Podgórskie

znajdują się w SE [południowo-wschodniej – przyp. M.S.] części wielkiej jednostki geologicznej – monokliny śląsko-krakowskiej. Są zrębem tektonicznym ograniczonym uskokami [...]. Na południe od tego zrębu znajduje się rów tektoniczny Łagiewnik wypełniony iltami mioceńskimi, należący do zapadliska przedkarpackiego. Skały budujące Krzemionki reprezentują utwory geologiczne od górnej jury po plejstocen⁴³.

Ich nazwa pochodzi od bogato występujących w wapieniu krzemieni, które znalazły się tam poprzez proces sylyfikacji – „wypełniania potrzaskanych uskokami [wapieni – przyp. M.S.], których szczeliny zablizniła krzemionka”⁴⁴.

³⁷ K. Barad, *Posthumanistyczna...*, s. 343.

³⁸ M. Chaberski, *Myslec z kamieniami...*, s. 225.

³⁹ K. Barad, *Posthumanistyczna...*, s. 335.

⁴⁰ J.J. Cohen, *Stone: An Ecology of the Inhuman*, University of Minnesota Press, Minnesota 2015, s. 16. Wszystkie tłumaczenia, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą ode mnie.

⁴¹ M. Chaberski, *Myslec z kamieniami...*, s. 221.

⁴² J.J. Cohen, *Stone...*, s. 8.

⁴³ M. Szczepańska, *Geologiczno-przyrodnicze wartości terenów pogórnich Krzemionek Podgórskich*, Warsztaty 2003 z cyklu „Zagrożenia naturalne w górnictwie”, Mat. Symp., s. 470.

⁴⁴ W. Kuźniar, W. Żelechowski, *Materiały do poznania stosunku Karpat do ich przedgórze na przestrzeni do Morawskiej Ostrawy po Kraków*, „Przegląd Górnictwo-Hutniczy” 1927, nr 14–15 (387–388), s. 444.

To właśnie krzemień stał się powodem zainteresowania, jakim ten teren obdarzył człowiek. Był on tu wydobywany już od paleolitu⁴⁵. Dopiero jednak rewolucja przemysłowa, pozwalająca między innymi Bernardowi Libanowi założyć jeden z kamieniołomów, przyczyniła się do wyczerpania złóż zawierającego go wapienia.

Intensywne wydobywanie miało znaczący wpływ na bioróżnorodność tych terenów, choć nie tylko w negatywnym wymiarze. W kamieniołomie pojawiła się na przykład murawa kserotermiczna, czyli zespół sucho- i wapienno-lubnych roślin, których egzystencja jest seminaturalna, to znaczy wymaga ingerencji człowieka. Rośliny kserotermiczne posiadają niezwykle rozbudowany system korzeniowy pozwalający im na pochłonięcie nawet najmniejszych ilości wody, która przeniknęła do gleby. Wśród nich znajdziemy na przykład ożołą zwyczajną⁴⁶, objętą w Polsce ścisłą ochroną gatunkową⁴⁷.

Odsłonięta przez wydobywanie skała kamieniołomu „stworzyła możliwość bezpośredniego wglądu w budowę geologiczną”⁴⁸ Podgórskich Krzemionek. Tym samym odsłoniła całe rozdziały z dziejów skały poprzedzających pojawienie się człowieka, ukazując na przykład pozostałości masowego wymierania kredowego w postaci szczątków zwierząt morskich, takich jak amonity i belemnity, będących obecnie częścią uławiconych wapieni. To właśnie między innymi te katastrofy mogą uzsądzić nowy kontekst we współczesnych wyzwaniach, jakie stawia nam antropocen. Potrzeba tu jednak czułych, uważnych badaczy, którzy dostrzegą mniejszościową, nie-ludzką historię przyrody, złączoną siecią nietrwałych połączeń z innymi odbitymi w owym kamieniołomie katastrofami, także tymi dziejącymi się tu i teraz. Jak zaznacza Jeffrey Cohen:

[o]cenić kamieniołom oczami górnika, blok marmuru ujrzyć jak murarz lub rzeźbiarz, żyłkowaną skałę jak wspinacz, ametyst jak litoterapeuta lub geolog, skamielinę jak teolog czy paleontolog to znaczy ujrzyć dynamizm, o którym dobrze wiedziało już średniowiecze. Opowiadać historię z kamieniem oznacza przede wszystkim intensywnie czerpać z przyimka „z”, aby przejść od samodzielnych indywiduacji do ekosystemów, środowisk, wspólnych działań i własności stowarzyszonych⁴⁹.

Za: J. Matyszkiewicz, *Epigenetyczna sylifikacja wapieni górnego oksfordu okolic Krakowa*, „Annales Societatis Geologorum Poloniae” 1987, nr 57, s. 60.

⁴⁵ Por. M. Jagiełło, B. Wórzeczek, *Dawny kamieniołom...*

⁴⁶ Mamy tu więc do czynienia z sytuacją podobną do losów gąski sosnowej – rzadkiego i cennego grzyba pojawiającego się w wyniszczonych ekstenywną industrializacją przestrzeniach, które to śledziła Anna Tsing, lub rokitnika, któremu uwagę poświęciła Diana Lelonek w projekcie *Halda Rokimikowa*. Odwrotnie do nich ożoła zwyczajna nie bierze jednak udziału w kapitalistycznym obiegu dóbr jako towar ekskluzywny. Jej dowartościowanie w świecie człowieka przejawia się poprzez objęcie jej restrykcyjnym prawem zakazu wykorzystywania jej i/lub niszczenia.

⁴⁷ Obecnie w Polsce 415 roślin podlega ścisłej ochronie gatunkowej. Źródło: <https://www.ekologia.pl/wiedza/slovníki/leksykon-ekologii-i-ochrony-srodowiska/ochrona-scisla#ochrona-scisla-gatunkowa-roslin> (dostęp: 20.05.2020).

⁴⁸ M. Szczepańska, *Geologiczno-przyrodnicze...*, s. 467.

⁴⁹ J.J. Cohen, *Stone...*, s. 11.

Podsumowanie

W niniejszym artykule starałam się dokonać antropoceniczej aktualizacji zestawu figur mesjańskich wysuniętych przez Waltera Benjamina podczas przeprowadzanej przez niego krytyki idei postępu. Owo ćwiczenie myślowe wydało mi się zasadne ze względu na krytyczno-afirmatywny charakter teorii niemieckiego filozofa, pozwalający na sformułowanie strategii życia w i wraz z ruinami. Te z kolei stają się coraz istotniejsze w epoce antropocenu, a tym samym w czasie wielu różnych, piętrzących się katastrof, które wypełniają obecnie rzeczywistość.

Na opisywane przez niego rumowisko historii starałam się spojrzeć za pomocą narzędzi posthumanizmu, jako na bioaktywne śmietnisko, gdzie „[g]ruzy są światem, w którym natura odzyskuje to, co wcześniej odebrał jej człowiek. Nie po to, aby ludzkość mogła wrócić do stanu sprzed upadku, ale aby wytwarzać przestrzeń, w której trzeba te relacje zbudować całkiem na nowo”⁵⁰. Równocześnie owo rumowisko rozumieć należy jako przestrzeń rozbijania linearnego ujęcia historii, prac mających na celu rozsądzenie dominujących polityk historycznych i zwrócenie głosu temu, co mniejszościowe, w tym także dziejom aktorów nie-ludzkich.

Poszukując nowej, adekwatnej do wyzwań antropocenu figury, w której działalności dostrzec moglibyśmy Benjaminowskie sposoby życia na rumowisku historii, zwróciłam uwagę na wspinaczy skałkowych, prowadzących drogi między innymi na ścianie kamieniołomu Liban. Kluczowe w ich działalności było dla mnie cielesne, performatywne doświadczenie, które opiera się czysto rozumowemu poznaniu, ale także specyficzny sposób posługiwania się przez nich językiem. Wytwarzane przez nich nazwy zdają się przeciwstawiać jakiegokolwiek syntezie pozwalającej na wciągnięcie opisywanej przez nich w ten sposób przyrody w struktury mitu nowoczesności. Jak pisze Michał Pospiszyl, syntetyzując zamierzenia filozofii Benjamina:

Efektom wprowadzenia nowej metody nie miało być oddanie władzy formułowania historii – pozostającej ciągle w posiadaniu klasy dominujących – po prostu w ręce i pióra klas uciskanych. [...] Celem było za to metodologiczne przesunięcie, po którym historia, zamiast tworzyć kolejne gładkie i funkcjonalne wobec obowiązującej linii politycznej opowieści, stałaby się rezerwuarem napięć, sprzeczności i konfliktów, zdolnych zmienić nie tylko sposób widzenia przeszłości, ale także aktualne stosunki społeczne⁵¹.

To właśnie dlatego patrzę na nazwy dróg wspinaczkowych jako na język mniejszy, którego prawda jest „efektem oporu, jaki stawia on konserwatywnym odczytaniom, oraz konfliktów, które udało mu się wygenerować”⁵². Ma on również moc ukazywania łańcuchów „nietrzywalnych, detektywistycznych podobieństw”⁵³.

⁵⁰ M. Pospiszyl, *Ruiny dialektyki. W odpowiedzi Adamowi Lipszycowi*, „Stan Rzeczy” 2020, nr 1: *Herezja*, s. 278.

⁵¹ M. Pospiszyl, *Zatrzymać historię...*, s. 15–16.

⁵² *Ibidem*, s. 10.

⁵³ *Ibidem*, s. 115.

Te zaś pozwalają na dowartościowanie materialności bio-aktywnego gruzowiska nie-tylko-ludzkiej historii, na które między innymi składa się opisywana tu skała. Jak pisze Jeffrey Cohen: „[m]apowanie ekologii kamienno-ludzkiego uwikłania wnosi wkład do zwrotu materialistycznego w teorii krytycznej, daje możliwość zmiany wartościowania materiału poprzez podkreślenie witalności żywiołów i ich nieludzkiej sprawczości”⁵⁴.

W kamieniołomie Liban przyroda odzyskuje zawłaszczony przez człowieka teren. Stojąc na brzegu jednego z trzech znajdujących się na jego dnie jezior, dostrzec można zatopione w nim stare opony. Wędrując między zaroślami, łatwo jest natrafić na miejsca ognisk i letniego grillowania. W okolicy ruin młynów do mielenia wapieni (będących niegdyś częścią zakładów Libana) napotkać można aleję z macew, która jest pozostałością planu filmowego *Listy Schindlera*⁵⁵. „[C]zas ludzi, czas zwierząt, czas historyczny i czas geologiczny [...] [funkcjonują tu jako – przyp. M.S.] czas zespolony, stan trwania, dotyczący ożywionego i martwego, wspólnotowego istnienia”⁵⁶. Ukazać może się on poprzez performatywne, afektywne praktyki stawiania się (z) Innym. Życie w antropocenie wymaga od nas kształtowania ucieleśnionych i materialnych doświadczeń na rumowisku nie tylko ludzkiej historii⁵⁷.

Bibliografia

- Barad K., *Posthumanistyczna performatywność: ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie* [w:] A. Gajewska (red.), *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.
- Beatley T., *Blue Urbanism. Exploring Connections between Cities and Oceans*, Island Press, Washington–Covelo–London 2014.
- Benjamin W., *O pojęciu historii*, przeł. K. Krzemieniowa [w:] idem, *Anioł Historii. Eseje, szkice, fragmenty*, wyb. i oprac. H. Orłowski, przeł. K. Krzemieniowa, H. Orłowski, J. Sikorski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1996.
- Braidotti R., *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. A. Derra, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Chaberski M., *Myśleć z kamieniami. Usytuowane poznanie jako strategia dekolonizacji natury w antropocenie* [w:] Ł. Iwanczewska, M. Chaberski (red.), *Performatyka. Poza kanonem*, t. 2: *Wiedza i niewiedza*, Wiele Kropek, Kraków 2022.
- Cohen J.J., *Stone: An Ecology of the Inhuman*, University of Minnesota Press, Minnesota 2015.
- Crutzen P.J., Stoermer E.F., *The “Anthropocene”*, „Global Change Newsletter” 2000, nr 41, s. 17–18.

⁵⁴ J.J. Cohen, *Stone...*, s. 39.

⁵⁵ Owym śmieciom poświęcony został projekt artystyczny Diany Lelonek „Liban i Płaszów – Nowa Archeologia”.

⁵⁶ R. Sendyka, *Stare i nowe archeologie. Od Holokaustu do antropocenu* [w:] D. Lelonek, *Liban i Płaszów – Nowa Archeologia*, Wydawca: Diana Lelonek, Warszawa 2019, s. 7.

⁵⁷ Artykuł powstał na podstawie mojej pracy magisterskiej.

- Deleuze G., Guattari F., *Tysiąc plateau*, red. polskiego tłum. J. Bednarek, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2016.
- Eiland H., Jennings M.W., *Walter Benjamin: A Critical Life*, Belknap Press: An Imprint of Harvard University Press, Harvard 2016.
- Jagiello M., Wowrzeczka B., *Dawny kamieniołom Libana w Krakowie w kontekście planowanej rewaloryzacji*, „Tekna Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” 2017, nr 13 (4), s. 30–37.
- Kotarba R., *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, IPN, Kraków 2014.
- Kurtyka W., *Chiński Maharadża*, Góry books, Kraków 2013.
- Kuźniar W., Żelechowski W., *Materiały do poznania stosunku Karpat do ich przedgórze na przestrzeni do Morawskiej Ostrawy po Kraków*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1927, nr 14–15 (387–388), s. 327–471.
- Lipszyc A., *Alegorie habilitacji, czyli obraz świata w skrócie*, [posłowie do:] W. Benjamin, *Źródło dramatu żalobnego w Niemczech*, przeł. A. Kopacki, Sic!, Warszawa 2013.
- Lipszyc A., *Sprawiedliwość na końcu języka. Czytanie Waltera Benjamina*, Universitas, Kraków 2012.
- Lowenhaupt Tsing A., *The Mushroom at the End of the World: On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton University Press, Princeton 2015.
- Matyszkiewicz J., *Epigenetyczna sylifikacja wapieni górnego oksfordu okolic Krakowa*, „Annales Societatis Geologorum Poloniae” 1987, nr 57, s. 59–85.
- Pospiszyl M., *Ruiny dialektyki. W odpowiedzi Adamowi Lipszycowi*, „Stan Rzeczy” 2020, nr 1 (18): *Herezja*, s. 269–280.
- Pospiszyl M., *Zatrzymać historię. Walter Benjamin i mniejszościowy materializm*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2016.
- Sendyka R., *Stare i nowe archeologie. Od Holokaustu do antropocenu* [w:] D. Lelonek, *Liban i Płaszów – Nowa Archeologia*, Wydawca: Diana Lelonek, Warszawa 2019.
- Szczepańska M., *Geologiczno-przyrodnicze wartości terenów pogórnich Krzemionek Podgórkich*, Warsztaty 2003 z cyklu „Zagrożenia naturalne w górnictwie”, Mat. Symp.
- Wigglesworth J., What’s in a Name? Sexism in Rock Climbing Route Names, <https://thesocietypages.org/engagingsports/2019/01/07/whats-in-a-name-sexism-in-rock-climbing-route-names/> (dostęp: 20.05.2022).
- Zeidler-Janiszewska A., *Prędkość – film – media – śmierć. Od futurystycznych fantazji do estetyki znikania* [w:] A. Zeidler-Janiszewska, *Bezinteresowna ciekawość... Humanistyka, kultura, sztuka*, wyb. M. Michałowska, A. Pałubicka, E. Rewers, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2019.